

Paulus Adelsgruber, Laurie Cohen, Bőrries Kuzmany, *Getrennt und doch verbunden. Grenzstädte zwischen Österreich und Russland 1772-1918*, Wien-Köln-Weimar 2011, Böhlau Verlag, ss. 316

Pytania o granice jako miejsca spotkania oraz mieszania się kultur cieszą się w ostatnich latach niezmienną koniunkturą wśród historyków. Wywodząca się z dwóch przeprowadzanych w Wiedniu projektów na temat pogranicz książka Paulusa Adelsgrubera, Laurie Cohen i Bőrriesa Kuzmany'ego *Getrennt und doch verbunden. Grenzstädte zwischen Österreich und Russland 1772-1918*<sup>1</sup> (Oddzielone, a jednak połączone. Miasta graniczne pomiędzy Austrią a Rosją 1772-1918) jest analizą trzech par miejscowości leżących aktualnie w Ukrainie: Brody/Radziwiłłów (Radiviliv), Podwołoczyska (Pìdvolocis'k)/Wołoczyska (Voločis'k) oraz podzielony Zbruczem Husiatyn (Gusâtin). Stały się one w wyniku rozbiorów miejscowościami na granicy dwóch imperiów i to właśnie konsekwencje ustanowienia granicy są głównym punktem zainteresowania autorów tomu. Tom dzieli się na części poświęcone historii politycznej i społecznej (historia miejscowości, pojawianie się granicy, I wojna światowa), gospodarczej oraz religijnej, a zwieńczono go krótkim spojrzeniem na aktualną sytuację w tych miastach oraz perspektywy ich rozwoju.

---

<sup>1</sup> T. Lorenz, P. Adelsgruber, L. Cohen, B. Kuzmany, *Razem i osobno. Małe miasta na pograniczu galicyjsko-wołyńsko-podolskim*, KH 117, 2010, 3, s. 51-69.

W pierwszym rozdziale Autorzy szkicują historię miejscowości od ich powstania do końca I wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem zmian w XIX w. Pomimo różnego ich charakteru (od miasta Brodów do wsi Husiatyna) granica doprowadziła do modernizacji i rozwoju wszystkich trzech: na przykład nieznaczący do 1773 r. Radziwiłłów stał się głównym centrum handlu na granicy Imperium Rosyjskiego, notując ponad czternastokrotny wzrost ludności do 14 619 mieszkańców w 1910 r. Poprzez doprowadzenie linii kolejowej do Podwołoczysk/Wołoczysk w roku 1871 także te miasta przeżyły prawdziwy *boom*. W przypadku Wołoczysk otwarcie stacji nie w samym mieście, lecz oddalonej o cztery kilometry wsi Frydrychówce (Fridrihivka, teraz dzielnica miasta) skutkowało jednak wzrostem znaczenia tej ostatniej, zarówno pod względem administracyjnym, jak i gospodarczym. Z analizowanych miast jedynie w przypadku Brodów Autorzy konstatują obniżenie statusu — podczas gdy w początku XIX w. miasto to było głównym ośrodkiem handlu pomiędzy imperiami i drugim co do wielkości miastem Galicji, odpływ handlu do Podwołoczysk wpłynął na utratę znaczenia Brodów jako centrum handlowego, a industrializacja nastąpiła relatywnie późno. Autorzy podkreślają także kontakty pomiędzy miastami. Pomimo położenia w dwóch imperiach mieszkańcy przeciwnych miejscowości znali się, nierzadko byli ze sobą spokrewnieni oraz pomagali sobie nawzajem, na przykład ukrywając rekrutów czy pożyczając przyrzędy gaśnicze w czasach pożaru, jak w roku 1882 w Radziwiłłowie (s. 45). „Granica była co prawda polityczną, administracyjną i gospodarczą linią, dzieliła ludzi jednak w o wiele mniejszym stopniu” (s. 45–46)<sup>2</sup>, podkreślają Autorzy, zwracając także uwagę, iż spowodowane było to nie tylko bliskością, lecz także podobną strukturą etno-konfesyjną.

Losy granicy pomiędzy dwoma imperiami na terenie Galicji są tematem następnego rozdziału. Autorzy szkicują bardzo dokładnie zmiany jej przebiegu od 1772 r. oraz organizację handlu pomiędzy dwoma państwami. Arbitralność wytyczania granicy zilustrowana jest przez przypadek rzeki Podhorce, która błędnie zaznaczona została przez ówczesnych kartografów jako prowadząca od Zbaraża do Dniestru i ustalona jako rzeka graniczna. Gdy okazało się, iż rzeki takiej nie ma, są za to Seret i położony bardziej na wschód Zbrucz, przez rok ustalano, która rzeka ma być uznawana w późniejszych dokumentach jako graniczna, a po ustaleniu granicy na Zbruczu w habsburskich dokumentach często używano nazwy Podhorce: „Nowej prowincji nie tylko nadano historycznie wątpliwą nazwę, nazwa jej wschodniej granicy była całkowicie wymyślona. Także toponimy muszą więc w razie wątpliwości poddawać się woli władców” (s. 83)<sup>3</sup>. Koncentrując się na sześciu centralnych dla książki miastach, Autorzy skrupulatnie wyliczają tutaj zmiany w organizacji handlu, urzędów celnych oraz kontroli granicznej. Podejmują także temat nielegalnego przekraczania granicy — dezercji i przemytu, zwracając uwagę

<sup>2</sup> „Die Grenze war zwar eine politische, administrative und wirtschaftliche Scheidelinie, die Menschen trennte sie aber nur in einem viel geringeren Ausmaß”.

<sup>3</sup> „Dem neuen Kronland wurde also nicht nur ein historisch fragwürdiger Name verpasst, der Name seiner östlichsten Begrenzung war gar eine Erfindung. Auch Toponyme mussten demnach im Zweifelsfall dem Herrscherwillen weichen”.

na różnicowany etno-konfesyjny charakter tego ostatniego zjawiska: podczas gdy w powszechnej opinii epoki uważano Żydów za odpowiedzialnych za szmugiel, w trzech badanych miejscowościach w Imperium Rosyjskim w ponad połowie przypadków złapani przemytnicy byli prawosławni, a udział Żydów wynosił 17% (s. 131–132). Także kolejny rozdział zawiera wiele szczegółów interesujących dla historyków gospodarki obydwu imperiów, koncentrując się na sześciu miastach jako punktach granicznych oraz handlowych. Podając szczegółowe wartości wymiany handlowej, Autorzy podkreślają rolę infrastruktury, a w szczególności kolei. Już otwarcie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej osłabiło poprzednio dominujące przejście Brody/Radziwiłłów, a po doprowadzeniu kolei do Podwołoczysk/Wołoczysk pierwsza para miasteczek jeszcze bardziej straciła na znaczeniu pomimo niewielkiego wzrostu absolutnej wartości handlu. Kolej wpłynęła także na zmianę struktury produktów, umożliwiając transport nadprodukcji zbóż z Rosji centralnej oraz jajek, których eksport z Rosji do imperium Habsburgów wzrósł pięciokrotnie wraz z otwarciem połączenia kolejowego Podwołoczysk/Wołoczysk. Otwarcie nowych połączeń było nie tylko handlowym sukcesem — poprzez połączenie kolejowe te peryferyjne miasta przybliżyły się do centrum, były widoczne na rozkładach jazdy, a w końcu XIX w. wszystkie trzy ośrodki znalazły się w przewodnikach po prowincji. Jak pokazują Autorzy, budowa kolei nie była jednak prostym przedsięwzięciem z powodu niezbyt udanego partnerstwa państwowo-prywatnego oraz konfliktów pomiędzy miastami i regionami przy wytyczaniu tras. Szybkość, z jaką budowano linie, kiedy ustalono już trasy (1–2 lata, dla przyspieszenia dzielone na budowane równoległe odcinki), uzmysławia jednak, jakie znaczenie przypisywano temu nowemu środkowi transportu.

Rozdział piąty — dotyczący związków między granicą i religią — koncentruje się w odróżnieniu od poprzednich części na historii społeczno-kulturowej. Autorzy na podstawie zmian wyznaniowych opisują w nim z jednej strony wpływ utworzenia granicy oraz nowych przynależności państwowych na praktyki religijne, z drugiej na ruch transgraniczny na przykładzie klasztoru w Podkamieniu (Pìdkamìn') oraz Ławry Poczajowskiej (Počaivs'ka Lavra). Na terenach Imperium Rosyjskiego grekokatolicy znajdowali się pod presją prawosławia, co książka bardzo dokładnie opisuje. Nie było to według Autorów bezpośredni przymus (który wywierano tylko przez krótki okres), lecz kombinacja prawosławnego misjonarstwa, argumentu jedności Rusi, przejęć przez Cerkiew prawosławną kościołów oraz klasztorów, groźby utraty posady przez proboszcza itd. Pomimo tego, przynajmniej na początku, wielu księży odmawiało konwersji. Z powodu podobieństw w liturgii, jak twierdzą Autorzy, dla większości ludu przynależność do jednego lub drugiego wyznania nie miała większego znaczenia (s. 164). Podczas gdy w imperium Romanów prawosławie było widziane jako element lojalności wobec cara, w imperium habsburskim uważano je za przejaw rusofilstwa i antypaństwowych tendencji. Także wśród grekokatolików, początkowo popieranym z Wiednia, napotkać można postawy rusofilskie. Szczególnie Ławra Poczajowska — początkowo prawosławna, od 1712 r. grekokatolicka i od 1831 r. z powrotem prawosławna — odgrywała dla rusofilów znaczną rolę. Związane mocno z okoliczną ludnością centrum

kultu maryjnego nawet po wytyczeniu granicy było ważnym celem pielgrzymek, na które po 1831 r., a szczególnie po antyrosyjskich kampaniach lat osiemdziesiątych XIX w. galicyjskie władze patrzyły wielce niechętnie, a w niektórych latach w ogóle ich zabraniały. Rosyjskie władze natomiast instrumentalizowały Ławrę i ruch pątniczy dla własnych celów, przedstawiając ograniczenia dla pielgrzymów z Galicji jako prześladowanie Rusinów w Monarchii Habsburskiej (s. 184).

Większą część rozdziału poświęcono Żydom, którzy stanowili większość ludności w analizowanych miasteczkach. Autorzy podkreślają tutaj różne formy transgranicznej aktywności, szczególnie rolę Haskali w Brodach oraz chasydyzmu w (rosyjskim) Husiatynie oraz możliwości prowadzenia działalności misyjnej z obydwu miast. Opisane są także plany wysiedlenia Żydów z rosyjskiego pogranicza z lat czterdziestych XIX w. oraz pogrom w Wołoczyskach z roku 1881, który według akt rozpoczęty został przez habsburskiego poddanego. Także tutaj widać więc transgraniczne powiązania.

Analityczna część książki kończy się przedstawieniem losu miasteczek w czasie I wojny światowej. Jak podkreślają Autorzy, ich ludność cechowała się lojalnością wobec władców. Władze jednak były nieufne wobec mieszkańców, co szczególnie dotknęło Żydów oraz Rusinów/Ukraińców. Przedstawienie działań wojennych i ich wpływu na życie miasteczek dokumentuje początek ich upadku – zerwanie stosunków handlowych oraz zniszczenia wojenne z jednej strony, zmiany terytorialne po wojnie z drugiej i wreszcie koniec funkcji sześciu miasteczek jako miast granicznych: „Ich poprzednia rola jako miejsca wymiany i przeładunku oczywiście zniknęła, a wraz z nią wielu ludzi, którzy przed wojną mieszkali na tej granicy” (s. 247)<sup>4</sup>. Pytanie o ślady dawnej granicy i wielokulturowej przeszłości zajmuje Autorów w zakończeniu, a także zawartym w książce opisie aktualnego stanu sześciu miasteczek na podstawie odbytej w 2006 r. podróży. Pomimo postsowieckiego charakteru i utraty granicznego charakteru, a także zmiany struktury ekonomicznej, ślady dawnej wielokulturowości odnaleźć można w nowych pomnikach i odnowionych muzeach czy stojących jeszcze budynkach, nawet jeżeli utraciły swoją funkcję (jak dawna synagoga w Podwołoczyskach, teraz fabryka konserw). Zestawiając ze sobą sześć miasteczek oraz statystyki wyborcze i wyznaniowe, Autorzy dochodzą jednak do wniosku, że historyczne granice „zacierają się, tracą ostrość, pozostają jednak liniami podziału na mentalnych mapach” (s. 272)<sup>5</sup>.

Recenzowana książka z pewnością zainteresuje historyków Galicji oraz historyków gospodarczych. Liczba wykorzystanych źródeł jest ogromna (wraz z rzadko wykorzystywanymi w badaniach dokumentami w jidysz i hebrajskim), a materiał statystyczny oraz szczegółowe opisy organizacji handlu często przytłaczające.

---

<sup>4</sup> „Ihre frühere Rolle als Ort des Austausches und des Umschlags war freilich verloren gegangen, und mit ihr waren auch viele Menschen, die vor dem Krieg an dieser Grenze gelebt hatten, verschwunden”.

<sup>5</sup> „sie [die Grenzen – J.S.] verwischen sich, werden unscharf, bleiben aber dennoch als mentale Trennlinie auf den geistigen Landkarten vorhanden”.

Na tym tle dość blado wypada jednak historia kulturowa oraz społeczna, która jest kilkakrotnie wzmiankowana, lecz tylko w przypadku religii (i w mniejszym stopniu — zjawiska rusofilstwa) dogłębniej analizowana. Z jednej strony, jest to przyjemne dla czytelnika odejście od przeważających w ostatnich latach pytań o nacjonalizmy, z drugiej jednak wydaje się, że właśnie budując granicę — miejsce łączenia, lecz także dzielenia — warto zapytać o jej wpływ na kształtowanie się tożsamości. Także informacje dotyczące stowarzyszeń oraz organizacji społecznych, jak i bankowości, byłyby bardzo przydatne dla spojrzenia na transgraniczne relacje (lub ich braki). Jak wskazuje przykład z habsburskim poddanym jako przywódcy pogromu w Wołoczyskach, takie nieformalne kontakty oraz przepływy ideologii mogą powiedzieć wiele na temat pogranicza. W kilku miejscach Autorzy podkreślają obojętność narodową mieszkańców analizowanych miasteczek, na podstawie tekstu trudno dociec jednak, skąd taki wniosek (nie można przedstawić także przeciwnej tezy). Skoncentrowana na opisie granicy jako czynnika ekonomicznego oraz politycznego dzielącego sąsiedzkie do 1772 r. miasteczka książka jest jednak z pewnością bardzo ciekawym punktem wyjścia do zadawania kolejnych pytań o pogranicze i jego funkcje.

*Jan Surman  
(Marburg)*